Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach, kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w mieście 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 39 **Kraków, Środa dnia 8 Lutego 1905 r.** **Rok XIII.**

OD ADMINISTRACJI.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc luty do 12-go nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.

Po rozruchach.

IV. Ciekawa jest bardzo rola, jaką odegrali w ostatnich wypadkach żydzi. Wypada o niej koniecznie pomówić, bo najpierw była zbyt wybitna, a powtóre żydzi należą do tych, którzy z rozruchów wyszli bez szwanku, a nawet odnieśli dość poważne korzyści.

Jak już poprzednio wspomnieliśmy, »Bund« żydowski, który obejmuje wszystkich żydowskich socjalistów z pod rosyjskiego zaboru, najgwałtowniej żądał czynnego wystąpienia i narzucał w tej mierze swoją wolę polskiej partji socjalistycznej (P. P. S.). Bundowcy nie utrzymywali zbyt bliskich stosunków z polskimi socjalistami, przechylając się raczej ku rosyjskim, wśród których znajduje się wielu mniej lub więcej ochrzczonych żydów.

Pomiędzy Bundem a P. P. S. istnieje nawet dość silna niechęć, do tego stopnia, że żydowsko-galicyjscy socjaliści nazywają członków P. P. S. antysemitami... Określenie to jest może cokolwiek przesadzone, ale na odwrót, wśród Bundowców, antypolskie tendencje są bardzo silne. Używają oni oprócz żargonu tylko rosyjskiego języka i wprost zwalczają wszelką myśl wyodrębnienia polskich prowincyj. To też Bund jest rasowo-wyznaniową organizacją, którego istnienie byłoby wprost niezgodne z zasadami socjalistycznemi, gdyby nie znana okoliczność, że w centralnym zarządzie europejskiej międzynarodówki, żydzi posiadają przewagę...

A teraz uprzytomnijmy sobie, że w obecnej chwili żydzi ze znaną i zresztą godną podziwu solidarnością — żydzi socjaliści i konserwatywni, postępowi i hasydzi, rosyjscy, polscy, niemieccy i wogóle wszyscy żydzi, wytężają wszystkie siły, aby zmusić Rosję do uchylenia istniejących tam, bardzo surowych praw antyżydowskich.

Z jednej strony, pracują w tym kierunku wielcy finansiści niemieccy i francuscy, którzy już przy emitowaniu ostatniej pożyczki rosyjskiej, bardzo wyraźnie żądali łagodniejszych praw dla żydów, — z drugiej, dąży do tego samego celu cała rewolucyjna organizacja żydowska, która najdobitniejszy swój wyraz znajduje w »Bundzie».

Moment wybrany został bardzo zręcznie. Rosja, wyczerpana długą i nieszczęśliwą wojną, jest do pewnego stopnia zdana na łaskę bankierów żydowskich, którzy regulują obroty pieniężne całego świata. Na wewnątrz, społeczeństwo rosyjskie dąży wszelkiemi siłami do zrzucenia jarzma biurokracji i despotyzmu; ruch rewolucyjny rosyjski, podkopując i osłabiając rząd obecny, ułatwia żydom ich robotę, bo rozluźnia więzy, którymi byli skrępowani, a że żydzi wszędzie i zawsze umieją posługiwać się chrześcijanami dla swoich celów, więc i w Rosji potrafili oni z przedziwną umiejętnością wyzyskania chwili — zwrócić agitację rewolucyjną w kierunku dla siebie najkorzystniejszym...

W prowincjach polskich — na Litwie i w Kongresówce — zachodziła jeszcze dla żydów i ta obawa, że rząd podnieci antyżydowskie rozruchy, wśród ludu roboczego i włościan, wyzyskiwanych i oszukiwanych przez żydowstwo tamtejsze. Aby więc temu zapobiedz, rząd uprzedzić i postraszyć, a zarazem dać rewolucjonistom rosyjskim dowód solidarności — »Bundowcy« postanowili wywołać rozruchy i strejki w całem Królestwie Polskiem i na Litwie; gdy ich poparła garść socjalnych-demokratów, stojących na gruncie antynarodowym — P. P. S. częścią przez słabość, częścią obawiając się, aby nie pozostać na boku i nie wywołać podejrzenia, że nie zwalcza dość energicznie rządu despotycznego — ustąpiła i dano fatalne hasło, które pogrążyło Warszawę w okrutnej żałobie...

Nie domyślali się nasi robotnicy, że nadstawiając swoje piersi na kule moskiewskie, bronią przedewszystkiem żydowskich interesów!..

Z pewnością ani przewodniczącym P. P. S., ani masom robotniczym nie przychodziło na myśl, że w rezultacie ani Polacy, ani robotnicy nie odniosą żadnej korzyści z krwawych rozruchów; okrutny zbieg okoliczności sprawił, że jeszcze raz lud polski bił się i cierpiał, za cudzą sprawę...

Franciszek Kossuth.

Obecne trudności polityczne na Węgrzech. — Bezwstyd Tiszy. — Życiorys Franciszka Kossutha. — Inżynier. — Śmierć Ludwika Kossutha. — Powrót Franciszka Kossutha na Węgry. — Przewrót polityczny. — Powołanie Franciszka Kossutha do króla.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Sprawa utworzenia gabinetu węgierskiego wikła się. Było to do przewidzenia. Wchodzą tutaj w grę zasadnicze różnice polityczne, wchodzą w grę sympatje i antypatje, wchodzą wreszcie — co najgorsze, lecz co jest nieuniknionem — prywatne interesy polityczne, żądza dojścia do władzy. Bruździ też bezwstydnie Stefan Tisza. Obalony, skompromitowany, nie pojmuje, że oddałby największą przysługę ojczyznie i monarsze, gdyby siedział cicho.

W całym narodzie madziarskim, wogóle na Węgrzech całych wszyscy dyskutują teraz pytanie, czy król wezwie na posłuchanie Kossutha i czy ewentualnie powierzy mu władzę.

Syn eks gubernatora, Franciszek Kossuth jest z zawodu inżynierem. Dzielił z ojcem wygnanie. Kończył szkołę politechniczną w Paryżu. Potem czas pewien uczęszczał na uniwersytet w Londynie. W 1860 r., a więc przed 45 laty praktykował przy budowie rozmaitych dróg żelaznych w Anglji. Potem, gdy ojcu przybywało lat, powrócił do Włoch, by przebywać u boku starca. Wtedy dostał robotę jako inżynier przy przewierceniu tunelu Mont Cenis. Następnie został komisarzem kolejowym w Genui, potem dyrektorem jeneralnym w kopalniach Cesena. Wreszcie w Neapolu, jako naczelny kierownik przedsiębiorstwa »Impresa Industriale Italiana«, zajmował się konstrukcją wielkich mostów stalowych.

Ludwik Kossuth umarł w Turynie w 1894 roku. Węgry sprowadziły jego zwłoki do Budapesztu i złożyły w ziemi ojczystej wśród niezmiernych uroczystości. Wraz z zwłokami ojca przybyli do Węgier obydwaj synowie, Franciszek i Teodor. Ten drugi, młodszy pozostał przecież i nadal w Włoszech. Starszy, na życzenie stronnictwa niezawisłości, osiedlił się w ojczyźnie, którą opuścił ośmioletnim chłopcem. W przeciągu paru miesięcy wybrano go posłem. Jako poseł stanął na czele stronnictwa niezawisłości, dodając mu splendoru nazwiskiem i tradycjami rodzinnemi.

Nikt wówczas, przed dziesięciu laty nie mógł przeczuwać, iż Franciszek Kossuth odegra wielką rolę polityczną. Przedewszystkiem przeszkadzały temu — jak się wtedy zdawało — stosunki polityczne. Potęga stronnictwa liberalnego była wszechmocną. Stronnictwo niezawisłości nie mogło — tak sądzili wszyscy — marzyć o zdobyciu większości. Osobiście Kossuth odznacza się temperamentem równym, spokojnym. Niema w nim ognia ojcowskiego, niema tego płomiennego zapału i wymowy szalonej, które uczyniły Ludwika Kossutha postacią historyczną, nie tylko na Węgrzech. Ludwik był też wspaniałym dziennikarzem. Franciszek pisze nieźle, lecz tylko podpis robi owe artykuły interesującymi.

Tymczasem nadużycia stronnictwa liberalnego i głupota brutalna, lub brutalność głupia Stefana Tiszy, wreszcie talent agitacyjny Wojciecha Apponyego sprawiły, że nagle stronnictwo niezawisłości wyrosło na najliczniejszą partję parlamentu węgierskiego, na czynnik decydujący, bez którego woli nikt na Węgrzech nie może rządzić.

Czy monarcha odda ster władzy w ręce Fr. Kossutha? Byłoby to najbardziej logiczne załatwienie obecnych trudności. Lecz właśnie, że to załatwienie jest także logicznem, boję się, że nie przyoblecze się w czy. Niepodobna nawet spodziewać się, by się na to zdecydowano. A gdy się wreszcie zdecydują, będzie już zapóźno!

I w owem ustawicznem spóźnianiu się tkwi tragizm tej monarchji...

Z Królestwa.

Radom 3 lutego.

Dziś padły pierwsze strzały. Władzom moskiewskim sprzykrzył się dotychczasowy spokój i postanowiły wreszcie pokazać co potrafią. Gdy tłum robotników strejkujących wraz z żonami i dziećmi przeciągał ul. Lubelską w zupełnym porządku, nie zagrażając nikomu i niczemu, nagle oficer dowodzący patrolem zakomenderował: ognia. Kule posypały się gęsto, **zabijając kilkunastu robotników, a kilkudziesięciu raniąc,**

To barbarzyńskie mordowanie tem bardziej było wypadkiem niespodziewanym, że dotychczas strejk miał przebieg zupełnie spokojny, żadnych rozruchów i nieposzanowania cudzego mienia nie było. Wicegubernator Hafenberg prowadził nawet układy z robotnikami, którzy tłumnie przybywali do gmachu rządu gubernjalnego, przyczem do żadnych starć pomiędzy nimi a zgromadzonem wojskiem nie przychodziło. Patrole przechodziły spokojnie obok gromad robotniczych, nie czyniąc sobie wzajemnie żadnej krzywdy. Dlatego dzisiejsza zdradziecka napaść wojska na ulicy Lubelskiej wywołała powszechne oburzenie, zwłaszcza, że ruch robotniczy spotyka się z sympatją mieszkańców naszego miasta. Nawet fabrykanci, wiedząc dobrze, że strejk nie jest skierowany przeciwko nim, są życzliwie dla nich usposobieni i niektórzy z nich obiecali podobno zapłacić robotnikom za czas strejku. Stosunek pomiędzy tutejszymi fabrykantami a robotnikami charakteryzuje następujący szczegół, o którym mi opowiadano:

Gdy do jednego z tutejszych fabrykantów zgłosili się robotnicy z oświadczeniem, że zawieszają pracę, ten zapytał się:

— No, dobrze, lecz czego wy chcecie? Czy większej płacy?

— Na to jeden z robotników odpowiedział:

— Większej płacy, ani skrócenia dnia roboczego nie wymagamy, bo wiemy, że z powodu wojny i tak są trudne warunki dla przemysłu. My chcemy — konstytucji.

Fabrykant zamyślił się, pokiwał głową, a po chwili odrzekł:

— Tego to już wam dać nie mogę.

Z Warszawy.

Z udzielonego nam listu prywatnego wyjmujemy następujący ustęp, dotyczący krwawych wypadków w Warszawie.

»Ledwo opuściłem dworzec kolejowy, gdy rozległa się salwa i z najwyższem przerażeniem poczułem, że kule gwizdnęły nad mą głową. — Nie wiedząc dobrze, co się stało, przysunąłem się instynktownie pod sam mur i oglądając się na wszystkie strony, doszedłem wreszcie na Krak. Przedmieście. Po drodze spotkałem kilka patroli konnych i pieszych, które na szczęście nie zaczepiały przechodniów i nie strzelały. — Zwróciło mą uwagę, że za każdym patrolem jechał wóz, z wierzchu przykryty.

Do czego te wozy służyły, nie mogłem w żaden sposób domyśleć się. Dopiero wczoraj, wyszedłszy z hotelu na ulicę, przekonałem się o strasznej tajemnicy. Na rogu Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskiej spostrzegłem trzech elegancko ubranych panów, którzy wymyślali o coś jakiemuś dragonowi. W tej samej chwili nadszedł patrol. Żołnierze, widząc sprzeczkę pomiędzy oficerem a »cywilami«, okrążyli tych ostatnich, zaprowadzili na drugą stronę ulicy pod mur domu Hozera, naprzeciwko dworca i następnie **przyłożywszy lufy do piersi, dali ognia.** Po chwili nadjechał właśnie ów wóz tajemniczy i zabrał rannych czy już nieżywych. Takie okrucieństwo popełniono w śródmieściu.

Co się zaś działo na przedmieściach, nikt dokładnie nie wie, i nawet trudno mieć wyobrażenie. Opowiadano mi tylko, że na Woli, około elewatorów, walka pomiędzy robotnikami a wojskiem trwała kilka godzin, pochłaniając setki ofiar.

W jednem podwórzu na Lesznie, obok domu, gdzie było dawniej Pogotowie, widziano podobno 170 trupów.«

„Ruś" o memorjałach polskich.

Dziennik rosyjski *Ruś* pragnąc, według wyrażenia redakcji »rozciąć węzeł gordyjski sporu polsko-rosyjskiego«, już od dłuższego czasu prowadzi stałą rubrykę, poświęconą »sprawie polskiej«, gdzie pomieszcza głosy zarówno Rosjan jak i Polaków. W ostatnim numerze *Rusi* (z dnia 2 lutego) znajdujemy w tej rubryce teksty trzech dokumentów, złożonych ks. Mirskiemu, mianowicie: »memorjału 23«, memorjału ks. Tyszkiewicza i adresu szlachty mińskiej, a na wstępie artykuł, omawiający memorjały pióra współredaktora *Rusi* p. Swatkowskiego (Nestora), który bawił niedawno w Warszawie dla zbadania »sprawy polskiej« na miejscu.

Z artykułem tym warto zapoznać się bliżej, gdyż dobrze on uwydatnia obłudę pewnych sfer społeczeństwa rosyjskiego, które wyciągając przyjazną dłoń do »braci Polaków«, nie myślą jednak uznać w całej rozciągłości ich praw narodowych i historycznych.

Zaznaczywszy na wstępie, że najnowsze sfery polskie uważają społeczeństwo rosyjskie w obecnej jego fazie za nader ważny »nowy« czynnik ugody polsko-rosyjskiej, autor wspomina tylko w kilku słowach o »memorjale 23«, który ułożony jest w ten sposób, że wyrzeka się praw politycznych i po części narodowych, godząc się nawet na język rosyjski w szkole i urzędach i pragnie tylko usunięcia praw wyjątkowych i pewnych ograniczeń, nie pozwalających polskim obywatelom pracować z korzyścią »dla państwa". — To też p. Swatkowski przyznaje, że memorjał ten jest dziełem najumiarkowańszego stronnictwa, t. j. ugodowców, których określa temi słowy:

»Ugodowiec jest to członek stronnictwa, dążącego do ugody, tj. do porozumienia się z nami. Obecnie sami ugodowcy proszą nas, Rosjan, ażeby ich tak nie nazywać i przedstawiają się nam jako politycy-realiści, którzy tem się tylko różnią od innych polskich nacjonalistów, że dążą przedewszystkiem do celów »możliwych«, budują gmach od dołu, gdy tymczasem niezależni nacjonaliści przedstawiają odrazu swoje ideały i tym sposobem rozpoczynają budowę od dachu«.

Za dzieło tych ostatnich uważa p. Swatkowski drugi memorjał hr. Tyszkiewicza, chociaż uznaje, że w tym razie »niezależni nacjonaliści nie rwą się zbytnio do dachu, wyrażając raczej pewną chęć pokopania początkowo przy fundamentach«. To zdanie już wskazuje, że dla *Rusi* nader umiarkowany i nie wspominający wcale o autonomji Królestwa memorjał hr. Tyszkiewicza jest jeszcze zbyt śmiały, w pewnej przynajmniej części. Zupełnie zaś rozwiewa wszelkie w tym względzie wątpliwości następujący końcowy ustęp artykułu:

»W rozmowach z autorami memorjału i wielu osobami, do nich zbliżonemi, uważałem za swój obowiązek — pisze p. Swatkowski — wskazać na pewien, w mojem zdaniem bardzo znaczny, błąd memorjału: nastając na wprowadzenie języka polskiego w szkole, w sądzie i w administracji, memorjał ani półsłówkiem nie wspomina, jaka mogłaby być w tym wypadku rola języka rosyjskiego, wszędzie obecnie obowiązującego.

»Zwróciłem uwagę na to, że skłonny do podejrzeń czytelnik rosyjski, mimowolnie weźmie to przemilczenie za tajemną chęć wyrugowania języka rosyjskiego z użycia w tych wszystkich sferach, gdzie nie może on uchodzić za państwowy w ścisłem znaczeniu tego słowa. Na tę uwagę otrzymałem ze wszystkich stron jednogłośne zapewnienia, że nic podobnego nie przychodziło do głowy autorom memorjału i że proszą oni o danie czytelnikom rosyjskim następującego wyjaśnienia: Polacy mówią o potrzebie języka polskiego, lecz tem samem wcale nie przesądzają losu języka rosyjskiego. Rząd rosyjski może przecie dać Polakom żądane gwarancje co do ich języka i pozostawić współrzędnie z nim język rosyjski wszędzie, gdzie on jest konieczny, lub wprost dogodny dla obywateli rosyjskich niepolskiego pochodzenia.

Słowem, język rosyjski mógłby (dla autorów, memorjału jest to samo przez się zrozumiałe) pozostać w charakterze języka urzędowego w najszerszem i najdalej sięgającem znaczeniu tego słowa i każdy obowiązkowo musiałby go się uczyć; polski język zaś mógłby być językiem »ziemskim«, t. j. powinien być znany urzędnikom kraju i używany przez nich w stosunkach z Polakami.

»Wogóle od Rosjan, nie zaś od Polaków zależy przeprowadzenie granicy interesu państwowego. Jest to samo przez się jasnem, dlatego autorowie memorjału nie uważali siebie za uprawnionych do dawania jakichkolwiek w tym względzie wskazówek.

»Z takiem koniecznem omówieniem — konkluduje p. Swatkowski — znaczenie memorjału hr. Tyszkiewicza (wyrażającego pogląd znacznej większości inteligencji polskiej) jest zupełnie zrozumiałe: Polacy powołują się i nie mogą nie powoływać się na formalnie nie odebrany im jeszcze *statut organiczny z roku 1832*, lecz wcale nie myślą (!) nalegać na przywrócenie go w całości. Jest to prawna podstawa ich stosunku do rzeczywistości i ich żądań, a wszystko inne pozostawiają oni historji i jej rozumowi«.

Jak widzimy z powyższych uwag, p. Swatkowski nie uznaje za możliwe przywrócenia Polakom nawet tych tylko praw, które pozostawiono im po rewolucji z roku 1831. Cóż więc dopiero mówić o autonomji? Pionierzy ugody polsko-rosyjskiej z »Rusi«, choć dotychczas mogą szafować tylko słowami, nie są jednak zbyt hojni.

Z pod osłony szumnych odezw „Rusi" do »braci Polaków«, jak szydło z worka, wyłazi w artykule p. Swatkowskiego... rusyfikator, utemperowany nowymi warunkami stosunków wewnętrznych rosyjskich...

STEFAN DOBRYCZ.

Dwie pary czarnych oczu.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

33 (Ciąg dalszy).

Zalecił Hofmanowi, by wraz z dwoma innymi pomocnikami pilnowali domu baronowej aż do czasu, kiedy wróci. Sam zaś szybko udał się na Beatrixgasse. Chciał zawiadomić hofrata o rezultacie poszukiwań. Kwieciński wysłuchał uważnie relacji Włocha.

No, stary, rzekł — nie martw się zbytnio, że wypuściłeś zwierzynę z sieci. W każdym razie masz słuszność. Ta wyprawa starej Anny jest więcej, niż podejrzaną. Kto ma sumienie czyste, ten nie używa przechodnich domów do zatarcia śladów. Jestem przekonany, że najdalej w 24 godzin będziemy mieli dużo nowych wskazówek. A baronowa? Czy nie wychodziła w dniu dzisiejszym?

— Wyszła tylko do parlamentu — oświadczył Carlo — zabawiła tam przecież, jak zwykle, godzinkę, i powróciła do domu. W parlamencie mówiła z dwoma ministrami i z jednym deputowanym.

— Kto to był taki? — zapytał Kwieciński?

— Deputowany polski — rzekł Carlo — ale ci panowie mają takie dziwne nazwiska... Kwali... Kwali... — krztusił się nie mogąc wymówić.

— Chwalibóg — podchwycił Kwieciński.

— Si, si... — potwierdził Włoch.

Kwieciński widział z owych szczegółów, dostarczonych mu przez Włocha, że baronowa rozmyślnie szuka w tych dniach sposobności do rozmowy z członkami rządu, ażeby zabezpieczyć sobie ich poparcie na wszelki wypadek, gdyby Stanisław odważył się rzucić przeciwko niej publiczne oskarżenie. Od Chwaliboga pragnęła wyciągnąć bliższych szczegółów o Stanisławie, a być może, z góry źle usposobić kolegów do sekretarza Koła.

Wszystko to dowodziło, że przebiegła kobieta nie zasypia gruszek w popiele i że nie zaniedbuje ani jednego środka, który mógłby jej zabezpieczyć łatwy odwrót w razie oporu Stanisława.

Odprawił Carla na stanowisko, polecając mu, by nawet w nocy nie przestawał rozciągnąć nadzoru nad domem baronowej. Potem poszedł pożegnać się z Zofją. Chciał odwiedzić Stanisława. Ten stosownie do umowy siedział cały czas w domu, czekając na relacje.

Radcy ścisnęło się serce na widok Zofji. Biedaczka niby czytała jakąś powieść w swoim pokoju. Ale oczy, nieruchomo wlepione w ścianę przeciwległą, świadczyły, że ich właścicielka myślami przebywa gdzieindziej. Twarz szczupła ściągnęła się jeszcze bardziej i wargi zbielały. Oczy sino podkrążone zdradzały wielkie cierpienie moralne.

— Zosiu — rzekł radca, gładząc czarne włosy córki — ty, taka mężna zazwyczaj, teraz straciłaś wszelką otuchę.

— Tak, ojcze — odparła — mam bardzo małą nadzieję. Z tego, co mi powiedziałeś, widzę, że zagięła tutaj parol na zgubę pana Pomiankowskiego szajka ludzi zuchwałych, gotowych na każde łotrostwo. Walka nierówna. — Czyż można w takich warunkach przypuścić, że się uda zdemaskować tę kobietę i jej wspólników. Ach! — wykrzyknęła. — Nie jestem zacięta. Bóg widzi, że przebaczyć umiem największą urazę, największą krzywdę mi wyrządzoną. Lecz w tym wypadku nie znam kary tak surowej, której nie zastosowałabym do owych ludzi.

Radca nie poznawał córki w tej istocie, dyszącej zemstą, o zaiskrzonych oczach i cieglastych rumieńcach.

— Ależ Zosiu — uspokajał ją.

— Zbójca — ciągnęła Zofja dalej — jest lepszym od takich łotrów. On zabija ofiarę od razu, ci męczą moralnie, zanim odbiorą jej życie. Nie pojmuję, jak człowiek może być względem bliźnich do tego stopnia okrutnym. I na co to wszystko? Taka baronowa przepuszcza zrabowane pieniądze na gałganki, na życie wystawne, na wydawanie przyjęć. Tyle nikczemności w kobiecie, która uchodzi za wzór dla innych.

Radca widział, że wszelkie perswazje nie zdałyby się na nic. Zazdrość, obawa o ukochanego, oburzenie, jakie ogarnia każdą duszę uczciwą na widok łotrowstwa, wszystko to zlało się w jedno uczucie gniewu, którego niepodobna ugasić, choćby szeregiem najrozumniejszych argumentów. W milczeniu pocałował córkę w czoło i polecił jej, by poszła wcześnie na spoczynek. On sam jedzie do Stanisława i wróci dopiero o późnej godzinie nocnej.

XIV.

Stanisława zastał Kwieciński silnie zaniepokojonego. Na biurku leżał list otwarty. Koperta poszarpana świadczyła o gorączkowym pośpiechu, z jakim ją rozdarto, by szybciej się dowiedzieć o treści listu.

— Opatrzność zsyła mi pana radcę — zawołał, zrywając się z fotelu i nerwowo ściskając dłoń gościa.

— Co się stało? — zapytał Kwieciński, pełen niepokoju.

— Prezes Koła pisze mi właśnie, że Chwalibóg zawiadomił go imieniem gabinetu, iż ostateczne podpisanie umowy ma nastąpić w terminie wcześniejszym, aniżeli zamierzano, a mianowicie już w sobotę.

Niby błyskawica przemknęła się przez głowę radcy wiadomość, której mu udzielił Albertini, że baronowa dzisiaj w parlamencie konferowała z dwoma ministrami, tudzież z Chwalibogiem. To przyśpieszenie terminu było niewątpliwie wynikiem zabiegów intrygantki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kat narodu.

Pod powyższym tytułem ostatni numer paryskiego *Oswobożdienja* zamieszcza artykuł z powodu rzezi petersburskiej, który poniżej zamieszczamy w dosłownym przekładzie:

»Naród szedł do niego, naród oczekiwał go. Car spotkał swój naród. Nahajkami, szablami i kulami odpowiedział na słowa żalu i zaufania. Na ulicach Petersburga polała się krew i raz na zawsze zerwany został związek pomiędzy narodem i tym carem. Wszystko jedno, kto on: czy dumny despota, który nie chciał zejść do narodu, czy godny pogardy tchórz, który nie miał odwagi stanąć oko w oko z żywiołową potęgą, z której czerpał swą siłę. Po wypadkach z dnia 22 stycznia roku 1905, car Mikołaj został otwartym wrogiem i katem narodu. Więcej o nim nie powiemy; odtąd nie będziemy więcej z nim mówić. On sam unicestwił się w naszych oczach — i powrót do przeszłości jest niemożliwy. Tej krwi nie może przebaczyć nikt z nas. Ona dusi nas, opanowywa — ona prowadzi nas i doprowadzi tam, dokąd iść i dojść powinniśmy.

Wczoraj były jeszcze spory i stronnictwa. Dziś w rosyjskim ruchu wolnościowym powinno być jedno ciało i jeden duch, jedna myśl podwójna: zemsta i swoboda za jakąbądź cenę. Myśl ta pali duszę jak przysięga i wżera się w mózg, jak niemilknące wezwanie.

Przeciw strasznym zbrodniom, popełnionym z rozkazu cara na ulicach Petersburga, powinni powstać wszyscy, — kto tylko posiada sumienie ludzkie. Nie może być żadnych sporów, że zbrodnia musi być ukaraną i że źródło jej musi być zniszczone. Tak dalej żyć niepodobna. Kronika gwałtów samowładztwa, urągań i zbrodni musi być zamkniętą!

O niczem innem, prócz pomsty i swobody pisać nie wolno. Zemstą się oswobodzimy, a swobodą zemścimy«.

WOJNA.

Wodzowie rosyjscy.

W ostatnich dniach pojawiły się mniej lub więcej kategoryczne doniesienia, że wśród wodzów armji mandżurskiej mają zajść pewne zmiany. Najpierw petersburska ajencja telegraficzna przyniosła wiadomość, że jenerał Grippenberg został zwolniony ze swego stanowiska ze względu na zły stan zdrowia. Dymisja ta ogłoszoną była wkrótce po klęsce Rosjan w bitwie pod Szandepu, gdzie walczyły wojska Gripperberga, to też podana przez rosyjską ajencję przyczyna jego ustąpienia została zaraz odpowiednio zmodyfikowaną. Przypomniano ten moment, kiedy Grippenberg obejmując komendę nad II-gą armją rosyjską, w pierwszym rozkazie dziennym oświadczył, iż nie cofnie się nigdy, a gdyby nie dotrzymał słowa, wolno każdemu żołnierzowi zastrzelić go. Grippenberg — jak donosi wojenny korespondent *Echo de Paris* — czuł się związanym tym frazesem i gdy w ciągu bitwy wojska japońskie otrzymawszy posiłki, zaczęły skrzydłowym atakiem zagrażać poważnie prawemu skrzydłu rosyjskiemu — nie chciał się cofnąć nawet pomimo rozkazu Kuropatkina. I to właśnie nieposłuszeństwo miało być przyczyną jego odwołania.

O ile rewelacje te są prawdziwe, trudno zbadać, to jednakże zdaje się nie ulegać wątpliwości, że między Grippenbergiem a Kuropatkinem przyszło do poważnego nieporozumienia i to prawdopodobnie z powodu owej klęski pod Szandepu. Wskazuje na to doniesienie *Journal'u* z Petersburga, że Grippenberg ma złożyć carowi ważne relacje i w tym celu żądał osobnego pociągu aby mógł natychmiast udać się do Petersburga, a źródła angielskie donoszą, że po bitwie pod Szandepu Grippenberg zatelegrafował do cara, iż przyczyną klęski była ta okoliczność, że Kuropatkin w chwili bitwy rozmyślnie nie posłał mu posiłków.

Nieporozumienia między Grippenbergiem a Kuropatkinem miały jednak i ten skutek, że zachwiały także stanowiskiem Kuropatkina. Z różnych źródeł nadchodzą wieści, że jego odwołanie zostało już postanowionem i ma niebawem nastąpić. Koła wojskowe berlińskie i paryskie wyrażające się bardzo ujemnie o zdolnościach Kuropatkina, podnoszą, że i w Petersburgu stracono już zaufanie do niego. W Londynie otrzymano wiadomość, że do jego podkopania przyczyniła się oprócz raportu Grippenberga ta okoliczność, iż jego podkomendni mieli wysłać do cara sprawozdanie o błędach i nietakcie wodza i oświadczenie, że pod jego rozkazami służyć dalej nie będą.

Jako następcę Kuropatkina wymieniają w Petersburgu obecnego ministra wojny Sacharowa, którego obowiązki ma objąć teraźniejszy minister oświaty Głapow. O ile kombinacje te są wiarogodne, trudno zbadać; w każdym jednak razie należy skonstatować fakt, że Rosja w ciągu obecnej wojny udowodniła, iż nie posiada zdolnych jenerałów, a pomiędzy pozostającymi w służbie panuje ciągłe naprężenie i nieporozumienia, odbijające się fatalnie na przebiegu całej akcji wojennej.

Drobne wiadomości z wojny.

Polskie ofiary wojny. W ogłoszonej w *Rusk. Inw.* nowej liście oficerów zabitych i rannych w ostatnich walkach, znajdujemy następujące nazwiska polskie:

W oddziałach piechoty:

Zabity kapitan Gustaw Truskolaski; — zmarł z powodu ran otrzymanych chorąży Andrzej Orliński. Ranni: podpułkownik Franciszek Urban Nagórski, kapitanowie: Maksymiljan Szastakowski, Aleksander Wielogórski; sztabs-kapitan Józef Zarzycki; porucznicy: Aleksander Gawdziński i Aleksander Steckiewicz; podporucznik Konstanty Wankiewicz.

W oddziałach strzelców:

Zabity podporucznik Wawrzyniec Kozłowski. Ranni podpułkownicy: Józef Ostrowski, Michał Korsak; kapitan Franciszek Woronowicz; sztabs-kapitanowie Michał Czekotowski, Stanisław Sakolis, porucznik Michał Drozdowski, podporucznicy: Andrzej Wolski, Wojciech Martyński. Ranni, lecz pozostali w szeregach: pułkownik Michał Baczyński; sztabs-kapitan Aleksander Sawicki. Kontuzjonowany, lecz pozostał w szeregach, pułkownik Adam Słowaczyński.

W artylerji:

Kontuzjonowany porucznik Wiktor Grygorowicz.

Zmiana nazwy Dalne. Według doniesienia *Standardu*, Japończycy zmienili nazwę miasta Dalne na: *Taizen.*

W sprawie robotniczej.

Wobec smutnych wypadków, jakie rozgrywają się obecnie na bruku warszawskim i wogóle w ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim, wysuwa się znowu na pierwsze miejsce kwestja socjalna, stanowiąca już od dłuższego czasu, nietylko u nas, ale i w całym świecie, najważniejsze zagadnienie społeczno-polityczne i tak, jak dawniej, odzywają się skargi na rzekomą obojętność społeczeństwa względem kwestji robotniczej, na zaniedbanie mas wydanych na pastwę socjalistycznych agitatorów. Zarzut jest słusznym tylko po części.

Ruch robotniczy, zmierzający do polepszenia doli klas pracujących, niema w społeczeństwie polskiem przeciwników. Powszechne ubóstwo, brak wielkich kapitałów i wielkiego przemysłu sprawia, że ten robotnik, nieraz głodem przymierający, jest dla nas bliższym i sympatyczniejszym, niż kapitalista, często obcy, pomnażający dostatki swoje ciężką pracą, może i wyzyskiem polskiego proletarjusza. Ale jeżeli mimo to objawia się wśród nas pewna niechęć ku strejkom i strejkowcom, to pochodzi to stąd, że ruchem robotniczym kieruje agitacja socjalistyczna, prowadzona przez obce żywioły, przeszkadzająca pracy narodowej, wywołująca walkę klasową, siejąca nienawiść i niezgodę, pracująca dla międzynarodówki, a nie dla Polski.

Ten stan anormalny, szkodliwy zarówno dla robotników, jak i dla społeczeństwa polskiego, wymaga koniecznie skutecznego przeciwdziałania, przedewszystkiem zaś żywszego zajęcia się kwestją socjalną.

Robotnik, oddany dotąd wyłącznie pod komendę partyjnych agitatorów, których uważa za jedynych swoich opiekunów, czuje się coraz więcej obcym dla społeczeństwa, traci wiarę po ojcach odziedziczoną i staje się z Polaka-katolika lub chrześcijanina, robotnikiem kosmopolitycznym, wyzutym z uczuć religijnych, obojętnym dla sprawy narodowej, przepełnionym nienawiścią dla t. zw. »burżuazji« i najprzedniejszem narzędziem wszechświatowego internacjonału. Zmienić nagle ten stan, trwający od dawna, jest rzeczą niepodobną. Długoletnie zaniedbanie można naprawić tylko powolną, wytrwałą i usilną pracą, idącą w rozmaitych kierunkach. I to powinno być zadaniem wszystkich obywateli, miłujących kraj i społeczeństwo. Obecnie usiłowania nasze zmierzają do szerzenia oświaty pomiędzy ludem wiejskim. W ostatnich czasach zdziałano na tem polu wiele, ale to nie wystarcza. Społeczeństwo nasze nie zrozumiało jeszcze niestety obowiązku, jaki ciąży na niem. Dowodem chociażby krakowskie Tow. Oświaty ludowej, które przy wkładce rocznej 2 kor. nie ma nawet 2000 członków! A jednak chodzi tu o przyszłość narodu.

To samo, mniej więcej, da się powiedzieć o kwestji robotniczej. I tu oświata, niezabarwiona tendencyjnie, wolna od uprzedzeń, nie zasadzająca się na sianiu nienawiści, może i powinna zdziałać wiele.

Myśl tę podjęto we Lwowie. Po pamiętnym strejku rolnym, grono ludzi dobrej woli zawiązało spółkę wydawniczą «Polonia», która wzięła sobie za zadanie w pismach ulotnych podawać warstwom ludowym i robotniczym zdrowy pokarm duchowy, nie kierując się przytem wcale względami partyjnymi. Celem wydawnictwa jest «iść w usługę tym wszystkim, w których uszach i sercach rozbrzmiewa idea socjalna, oparta o religję i naukę katolicką, jak i miłość Ojczyzny«, rękojmię zaś sumiennego spełnienia tego programu dają nazwiska założycieli. Są tam posłowie, znani z gorliwości obywatelskiej (Artur Zaremba Cielecki, Tadeusz Cieński, Władysław Gniewosz, hr. Jan Potocki), znamienici przedstawiciele duchowieństwa (ks. kanonik dr St. Spis, ks. dr Jan Ciemniewski. ks. dr Slusarz), uczeni profesorowie (dr Antoni Kalian, dr Władysław Ochenkowski, dr Bolesław Wicherkiewicz, dr Ludwik Rydygier), obywatele, zajmujący się sprawami społecznemi (Mich. Torosiewicz, hr. Krzysztof Mieroszowski), słowem ludzie, wolni od uprzedzeń stronniczych i przejęci tylko chęcią służenia sprawie publicznej.

Że praca ich zasługuje na poparcie ogółu, to nie ulega najmniejszej wątpliwości i dziwić się tylko trzeba, że o niej dotąd wiemy i słyszymy tak mało. Prawda, założyciele »Polonji« nie postarali się o reklamę, a dwie broszurki, jakie wydali dotąd (»Jak podnieść oświatę?«, »Uwagi ze wsi«) nie mogły jeszcze nadać wydawnictwu szerszego rozgłosu, ale rzeczą opinji publicznej jest, nieść pomoc inicjatywie prywatnej, aby tak wspólnemi siłami przyczynić się do osiągnięcia celu, pożytecznego i szlachetnie pojętego.

Wymaga tego przedewszystkiem nowość przedsięwzięcia. Dotąd nie uczyniliśmy nic w tym kierunku. Więc, jeżeli chodzi o stworzenie literatury robotniczej, mającej siać zdrowe ziarno na polu, zachwaszczonem przez tendencyjny, bezwyznaniowy socjalizm, to można tego dokonać tylko wspólną pracą, poparciem społeczeństwa i dziennikarstwa. Tą drogą postępując zapełnimy dotkliwą lukę w naszem piśmiennictwie i stworzymy rzecz pożyteczną dla klas robotniczych i dla społeczeństwa.

Z zaboru pruskiego.

Grunwald w ręku Polaka. P. Wincenty Szczerbiński, aptekarz z Poznania, nabył drogą kupna majątek rycerski Mielno w Wschodnich Prusach. Majątek ten, obejmujący 900 morgów obszaru, dotychczas pozostawał w ręku niemieckiej rodziny Wernitzów. Zawiera on w sobie dawne pobojowisko grunwaldzkie.

Bezrobocie górników na Górnym Śląsku rozpoczęło się w pierwszych dniach ubiegłego tygodnia. Powodem było nieprzyzwoite obchodzenie się niemieckich przełożonych z górnikami, przeważnie Polakami i nazbyt niska płaca.

Górnicy uważali obecną chwilę za najstosowniejszą, gdyż z powodu strejku w Westfalji zapotrzebowanie węgla ogromnie wzrosło i właściciele wobec spodziewanych zysków chętniejsiby byli do ustępstw. Rozpoczęło się bezrobocie najpierw w Żabiu i to wyłącznie w kopalniach fiskalnych. Następnie objął strejk częściowo kilka kopalń prywatnych.

Górnicy zawiedli się w swoich nadziejach. Oświadczono im, iż żądania ich nie będą uwzględnione. Żądania te, według petycji wręczonej imieniem bytomskiego Związku górników, ministrowi handlu Möllerowi i zarządom kopalń rządowych, są następujące:

1) ośmiogodzinną szychtę wraz z zjazdem i wyjazdem; 2) najmniejszy zarobek ma wynosić: dla hajerów 5 m. 50 fen., dla ciskaczy i drzewiarzy 4 m., a po 10 latach 4 m. 50 fen., dla robotników wierzchowych 3 m. 50 fen., dla szleprów po 5 latach na filarze 4 m. 50 fen., na ganku 3 m. 50 fen., a na pańską szychtę 3 m. 50 fen. (po 5 latach); cieśle żądają 30 procent poprawy; 3) węgla deputatowego dla hajerów rocznie 160 cetnarów, dla ciskaczy, szleprów i drzewiarzy po 120 cetnarów.

Dalej żądają górnicy ustanowienia kontrolorów, którzyby rewidowali, czy w kopalni jest wszystko w porządku i zapobiegali nieszczęściom i takich kontrolorów, którzyby bronili robotników przed kasowaniem wózków i byli obecni, gdy dobry węgiel zostanie zważony, bo zapłata niepełnych albo nieczysto naładowanych wóz-

ków ma być według wagi; wreszcie lepszego obchodzenia się urzędników z robotnikami.

Bezrobocie objęło przedewszystkiem całą kopalnię królowej Ludwiki. Zatrudniała ona w roku zeszłym przeciętnie 8300 robotników. Kopalnia królowej Ludwiki jest olbrzymią, obejmuje 19,598.694 kwadratowych metrów, leży pod trzynastu miejscowościami. Jest największą kopalnią na kontynencie. W r. 1903 wydobyto tam nie mniej jak 2 miljony 783.000 ton węgla, wartości 22 miljonów 317.000 marek.

Wobec nieugiętej postawy pracodawców niewielu górników z tej kopalni powróciło do pracy w ostatnich dniach tygodnia. W innych bezrobocie przeciągnęło się i poza niedzielę.

Spokoju nie zakłócono.

Przeciw karciarstwu! Poznańskie Towarzystwo dla zwalczania gry hazardowej ogłosiło konkurs na utwór sceniczny o tendencji społeczno-obyczajowej, mającej wykazać zdrożność karciarstwa i gry hazardowej i zabójczy jej wpływ na byt i moralność rodziny i społeczeństwa. Ze względu na potrzebę spopularyzowania tych idei w najszerszych warstwach społeczeństwa, powinien utwór konkursowy nadawać się do przedstawień amatorskich i odpowiadać następującym warunkom: 1) musi zajmować cały wieczór. 2) Akcja utworu współczesna i umiejscowiona, nie powinna stawiać trudności co ɔ scenerji i ukostjumowania. 3) Liczba osób ziałających ma o ile możności nie przekraczać 0. 4) Utwór ma mieć cechę dramatyczną, a ie być przytem pozbawionym pierwiastku sayryczno-komicznego.

Uwzględnione będą jedynie utwory, posiadaące literacką wartość.

Oceny nadesłanych na konkurs dzieł podjęli ię pp. dr K. Estreicher, dr Koneczny i dyr. Kotarbiński w Krakowie, Józef Kościelski i dyr. Zyger w Poznaniu. Jako nagrodę wyznacza Towarzystwo 1000 marek.

Prace nagrodzone stają się własnością Towarzystwa. Względem prac nieprzedstawionych do nagrody, rezerwuje sobie Towarzystwo prawo pierwszeństwa w nabyciu. Prace winny być nadesłane aż po koniec 1 listopada b. r. z uwzględnieniem zwykłej formy konkursowej na ręce prezesa dra Kapuścińskiego w Poznaniu.

Od Wydawnictwa.

»KSIĘGĘ ADRESOWĄ« m. Krakowa i Podgórza nabywać mogą nasi prenumeratorzy w Administracji »Głosu Narodu« po zniżonej cenie 3 kor. (cena księgarska 5 kor.) — Na koszta przesyłki dołączyć należy 55 hal.

Od Administracji. Premium dla naszych Abonentów.

Administracja »Głosu Narodu« zakupiła na premium dla Czytelników resztę nakładów dra Rakowskiego, a mianowicie:

»NA BEZDROŻACH«, powieść, cena księgarska 95 ct.

»OCKNIENIE«, dramat, cena księgarska 60 ct.

i wysyła Czytelnikom franco, za nadesłaniem

na powieść — — 20 ct. (40 h.)
na dramat — — 12 i pół ct. (25 h.)

Ponieważ liczba egzemplarzy jest niewielka, tylko część abonentów będzie mogła otrzymać to premium. Uprasza się zatem o szybkie zgłaszanie się.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś środa Jana z Malty i Cyrjaka męczennika; we czwartek Apolonii panny męczenniczki i Cyryla biskupa wyznawcy, doktora kościoła.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 4, zachód przypada o godz. 4 minut 4, długość dnia godzin 9 minut 40.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z KRAJU.

Z Milówki koło Żywca piszą nam: Ruchliwe Tow. Straży ochotniczej założyło „Czytelnię Strażacką", do której w charakterze członków wspierających i czynnych wpisała się prawie cała tutejsza inteligencja i gospodarze tutejsi. Czytelnia mieści się w dwóch obszernych pokojach, obok magazynu przyborów pożarnych.

Zarząd T. S. L. w Krakowie, wskutek pisma Tow. Straży o wypożyczenie książek, poprosił p. J. Schneidra naczelnika tut. sądu i dra Grabowskiego, by w porozumieniu z tut. Kołem T. S. L. zajęli się sprawą bezpłatnej wypożyczalni książek z bibljoteki, którą przy Czytelni też Tow. Szkoły Ludowej utworzyć poleciło.

Tarnów, 6 lutego. Praca nauczycieli ludowych nad podniesieniem sadownictwa i ogrodnictwa w kraju, wydaje coraz więcej owoców i zyskuje coraz szersze uznanie władz i społeczeństwa. Tarnowski powiat nie został w tyle za innym. Na ostatniej wystawie sadowniczo-ogrodniczej w Krakowie wzięło udział z tutejszego okręgu trzech nauczycieli, a mianowicie p. Józef Drewko, kierownik szkoły w Siemiechowie, p. Jan Trendota, kierownik szkoły w Pleśnej i p. Jan Frączkiewicz, kierownik szkoły w Rzuchowej i wszyscy trzej dostali na wystawie zaszczytne odznaczenia, mianowicie dwaj pierwsi dostali medale srebrne, a ostatni medal bronzowy. Nadto p. Józef Drewko ze Siemiechowa dostał osobną remunerację z Rady szkolnej krajowej za prowadzenie ogrodu szkolnego. Odznaczenia udzielone zostały w drodze urzędowej.

Z Towarzystwa literackiego. W ostatnich czasach wygłoszono w tutejszem tow. literackiem następujące odczyty i pogadanki: prof. J. Doroziński podał w obszernie i sumiennie opracowanym referacie treść jednego rozdziału z najnowszej książki „Estetyka", której autorem jest prof. Vitasek z Gracu — a profesor szkoły realnej Paciorkiewicz wygłosił odczyt „O Karolu Montaigne".

Koncert. Tow. muzyczne urządziło w niedzielę dnia 5-go b. m. miesięczny koncert, w którym wzięły udział: chór towarzystwa i artystka śpiewaczka p. Wanda Semkowiczowa przy akompanjamencie p. Vayhingera odśpiewała utwory Troszla i Weigla, a osobno z akompaniamentem p. Vayhingera (na wiolinczeli) i p. Surzyńskiego (na fortepianie) utwory Pinsuttiego i Komorowskiego. Chór męski wykonał jeszcze dwa utwory, kwartet zaś męski piękną Serenadę Abta. Nie brakło i deklamacji. Prof. Piotrowski wygłosił „Trzy budryski" Konarskiego i „Miłość studenta" Bałuckiego. Szkoda doprawdy, że na tym pięknym wieczerku zgromadziło się zaledwie trochę tylko publiczności. *(i)*

Nowy Sącz 6 lutego. (Żyd oszukał żyda. — Za lichwiarza dłużnik w kryminale.) Tutejszy doróżkarz Izak Friedhaber pożyczył od „kapitalisty" Salomona Synaja 140 koron na kupno konia. Na zaspokojenie tej sumy wraz z procentami upłacał Friedhaber Synajowi raty w kwocie 200 k., 340 k., 24 k., 22 k., 12 k., 6 k. i 3 k., czyli razem 607 k. Procent, jak Friedman twierdzi, miał być zliczony tylko po 48 prc. podczas gdy wedle upłaconych sum wynosił o wiele więcej.

O tej aferze dowiedziała się prokuratorja państwa, która wdrożyła przeciw Synajowi dochodzenia karne w kierunku występku lichwy. Gdy Friedhabera wezwano jako świadka, zeznał on z namowy Synaja, że nietylko nie płacił lichwiarskich procentów, lecz przeciwnie, że tę pożyczkę uważa za wielkie dla siebie dobrodziejstwo. Rozprawa przeciw Friedhaberowi o zbrodnię oszustwa przez złożenie fałszywego świadectwa i przeciw Synajowi o współwinę w oszustwie i o lichwę odbyła się w kwietniu z. r. i skończyła się uwolnieniem obu oskarżonych. Zażalenie nieważności, wniesione przez prokuratorję, uwzględnił trybunał kasacyjny i nowa rozprawa odbyła się dzisiaj.

Synaj, zaraz po rozpisaniu nowej rozprawy uciekł z N. Sącza. Friedhabera skazano na 14 dni aresztu.

Mandat po ś. p. E. Abrahamowiczu. (Tel.) Prezydjum namiestnictwa rozpisało wybór uzupełniający posła do Rady państwa z kurji większych posiadłości okręgu wyborczego Stryj-Żydaczów-Dolina-Kałusz na dzień 10-go marca b. r. Mandat ten został opróżniony przez śmierć ś. p. Eugenjusza Abrahamowicza.

Lwowska Izba handlowo-przemysłowa wybrała na poniedziałkowem posiedzeniu w miejsce zmarłego prezesa Jakóba Piepes Poratyńskiego p. Samuela Horowitza. W pierwszem głosowaniu wybrano wiceprezydentem p. Szajera, a gdy ten się zrzekł wyboru, wybrano przy powtórnem głosowaniu dra Leopolda Baczewskiego. — Przez aklamację wybrano p. Gubrynowicza prowizorycznym przewodniczącym, a p. Liliena rewidentem kasy.

„Ogniwo", związek Towarzystw kształcącej się młodzieży polskiej (Lwów — Pasaż Mikolasza) założyło archiwum druków, odezw, sprawozdań, wydawanych przez młodzież, lub do niej się odnoszących i za naszem pośrednictwem zwraca się do Towarzystw młodzieży, instytucji i prywatnych jednostek z prośbą o przysyłanie odpowiednich materjałów pod adresem zarządu.

KRAKÓW, 7 lutego.

Z teatru ludowego komunikują nam: Grono gości z Królestwa Polskiego, bawiących w Krakowie zwróciło się do Dyrekcji z prośbą o wystawienie jednej ze sztuk Maskoffa. Czyniąc zadość temu życzeniu, wznawia teatr ludowy we środę 28 bm. dramat w 5 aktach Maskoffa „Tamten". We czwartek 9 lutego po południu dla dziatwy i młodzieży szkolnej „Betleem polskie", wieczorem „Wojna domowa", komedja Z. Przybylskiego, tak sympatycznie przyjęta na pierwszem przedstawieniu przez publiczność krakowską.

Z Tow. Muzycznego. Występ Hektora Gandolfiego, obudził żywe zajęcie w kołach melomanów, zajmujących się na serjo sztuką śpiewaczą, artysta bowiem jest znakomitym przedstawicielem włoskiego „bel canta" a jego sposób śpiewania podnosi zawsze w sprawozdaniach krytyka zagraniczna.

Bilety na koncert sprzedaje kancelarja Tow. muzycznego w godzinach zwykłych.

Z Muzeum Narodowego. P. Aureli Smolin, radca ministerjalny, nabył w Zurichu i ofiarował do działu pamiątek hist. w Muzeum Narodowem — biurko Tadeusza Kościuszki, które do niedawna było w posiadaniu rodziny Amietha, przyjaciela Kościuszki i wykonawcy jego ostatniej woli. Niedawno temu p. Aureli Smolin ofiarował do Muzeum Narodowego zbiór dokumentów po Kościuszce, znaleziony w tem biurku i zarazem stwierdzający autentyczność i pochodzenie tej cennej pamiątki.

Posiedzenie członków Rady pow. krakowskiej odbędzie się we środę dnia 8-go b. m. o g. 11-ej przed południem z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia. 2) Sprawozdanie z czynności wydziału powiatowego od ostatniego posiedzenia Rady pełnej t. j. od dnia 16 listopada 1904. 3) Sprawozdanie delegatów do Rady szkolnej okręgowej za ten sam przeciąg czasu. 4) Uchwalenie budżetu powiatowego na rok 1905. 5) Wniosek wydziału powiatowego o zaciągnięcie w Tow. Wz. Ub. w Krakowie pożyczki do 20.000 kor. celem udzielenia pożyczek na ogniotrwałe krycie dachów itp. 6) Wnioski członków.

Z karnawału. Bal mieszczański kostjumowy odbędzie się w sobotę dnia 11 bm.

Dziś w sali Strzeleckiej odbędzie się bal Stow. katolickich kucharzy.

Nieszczęśliwy wypadek. Franciszka Sędziszówna, licząca lat 23, służąca u dra P., zamieszkałego przy ul. Florjańskiej l. 28, czyszcząc we wtorek popołudniu około godz. 3 okna, straciła równowagę i spadła na ulicę z wysokości drugiego piętra, przyczem odniosła złamanie lewej nogi w kilku miejscach, oraz lewej ręki w stawach garstkowym i łokciowym. Pierwszej pomocy udzieliło nieszczęśliwej pogotowie ratunkowe, poczem odwieziono ją na klinikę chirurgiczną. Jak się okazało, służąca mimo nalegań służbodawcy, by przy tego rodzaju robocie używała pasa bezpieczeństwa, nie chciała go założyć na siebie. Życiu jej nie zagraża wprawdzie niebezpieczeństwo, ale czeka ją dozgonne kalectwo.

Złodziej w teatrze. Do teatru miejskiego zakradł się ubiegłej nocy nie wyśledzony złoczyńca, który poodrywał zamki od szuflad przy stołach garderobowych i wykradł kilkanaście lornetek, wyrządzając tem znaczną szkodę garderobianym i bileterom, do których lornetki te należały.

Złodziej, który oprócz lornetek zabrał także drobne kwoty pieniężne, widocznie dorobionym kluczem dostał się do wnętrza teatru, a przez orkiestrę do widowni i na kurytarze. Prawdopodobnie był on dobrze obznajmiony z rozkładem gmachu.

Sprostowanie. Otrzymujemy następujące pismo:

Na podstawie §. 19 ust. pras. proszę Szanowną Redakcję o zamieszczenie następującego sprostowania:

„Nieprawdziwą jest wiadomość podana w Nrze 34 *Głosu Narodu*, — jakoby na komersie ogólno-akademickim z dnia 1 b. m. akademik Horwitz (socjal. demokrata) zrzucił mię z trybuny. — Natomiast prawdą jest, że skończywszy czytać oświadczenie, które miało uzupełnić rezolucję przeciwną socjalistycznej, — opuściłem dobrowolnie i powoli trybunę, — widząc, że wskutek hałasu oponentów (partji socjalist.) byłoby bezcelowem dalej przemawiać. Równocześnie akademik Horwitz zajął z ferworem miejsce na trybunie w celu wygłoszenia mowy, wszelako nie dopuścił się jakiegokolwiek gwałtu przeciw mej osobie.

Marjan Morelowski, sł. III r. fil.

O kawałek nosa. W szynku żyda Kurza w Jaworznie podpili sobie wieczorem dnia 16 września 1904 wyrobnicy, Ignacy Drobniak Franciszek Patucha, Jan Sarna i Józef Drobniak. Po wyjściu z szynku przyszło do bitki, w której jeden z napastników przewróciwszy się z Patuchą na ziemię, wśród szamotania ugryzł mu kawałek nosa.

Ponieważ Patucha stanowczo twierdzi, że nos odgryzł mu Ignacy Drobniak, tenże, oskarżony przez prokuratorję państwa o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia cia-

ła, z powodu trwałego zeszpecenia młodego człowieka, stawał we wtorek przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy dra Muczkowskiego. Drobniak nie przyznaje się do zarzuconego mu kanibalizmu, podając na usprawiedliwienie, że było ciemno, że wszyscy byli podpici; Patucha sam nie wie stanowczo, kto go w nos ugryzł. Wezwani do rozprawy świadkowie widzieli bijących się, ale z powodu ciemności nie mogą stanowczo podać, kto odgryzł nos Patuchowi. Faktu jednak samego nie można było zaprzeczyć, jak również i tego, że ów kanibal połknął odgryziony kawałek, gdyż „corpus delicti“ brakowało.

Drobniaka oskarżał zastępca prokuratora dr Trzaskowski bronił adwokat dr A. Bobilewicz. Stronę poszkodowaną zastępował obrońca radca Łoziński, który domagał się odszkodowania dla Patucha w wysokości 2500 koron.

Mimo podwójnego oskarżenia tak ze strony prokuratorji, jak i zastępcy poszkodowanego, ława przysięgłych po przekonywującej obronie dra Bobilewicza wydała jednomyślnie werdykt uniewinniający, skutkiem czego trybunał uwolnił rzekomego ludożercę od winy i kary.

Kronika policyjna. Policja odstawiła ogółem 32 ekscedentów do sądu karnego, pod zarzutem zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała, zbrodni gwałtu publicznego, złośliwego uszkodzenia cudzej własności, wywołania zbiegowiska i mięszania się w sprawy służbowe.

Jeden z niedzielnych ekscedentów żydek, sam się dobrowolnie zgłosił do zaaresztowania. Żydek ten jak wielu innych, podżegał chłopców w Małym Rynku, przez co skupiał około siebie tłumy. Kiedy jeden z komisarzy wszedł w tłum dla wezwania do rozejścia, potrącił szablą owego żydka rozdzierając mu nieznacznie rękaw na łokcie. Potrącony żydek zaczął hałasować i domagał się, aby mu na miejscu wypłacono odszkodowanie za rozdarcie ubrania.

Komisarz uspokoił go grzecznie zapewnieniem, że zapłaci mu 10 koron, niech się tylko zgłosi po nie rano o g. 9-ej do policji, gdzie komisarz będzie urzędował.

Żydek stawił się punktualnie o g. 9-ej, gdzie po spisaniu z nim protokółu, jako podżegacza odstawiono go pod telegraf.

Na bal z d. 8 lutego br., który się odbędzie na dochód kolonii leczniczej w Rabce i funduszu rekonwalescentów ze szpitala św. Ludwika, w dalszym ciągu nadesłały następujące osoby datki na ręce hrabiny Zdzisławowej Tarnowskiej:

P. L. Musilowie 20 kor., W. Kossakowie 20 kor., J. Brzozowscy 20 kor., prof. W. Reiss 20 kor., ks. prałat Chotkowski 20 k., Z. Dembowska 10 k., hr. E. Tyszkiewiczowie 20 kor,, ks. Czetwertyńscy 40 kor., M. Sędzimirowie 20 kor., hr. E. Mycielska 30 kor., T. Axentowiczowie 10 kor., Fr. Paszkowski 20 kor., M. Retingerowa 40 kor., hr. M. Sierakowska 10 kor., N. N. 10 kor., W. Adamscy 10 kor., J. Götz-Okocimscy 30 kor., A. Götz-Okocimska 20 kor., F. Lachmanowie 10 kor., J. Stebelscy 20 kor., dr Buzdygan 10 kor., hr. F. Raczyńscy 100 kor., hr. A. Potoccy 30 kor., dr J. Bogdanik 10 kor., hr. Rostworowscy 20 kor., Krokiewicz 20 k., F. Krzyształowiczowie 20 kor., E. Borzęccy 20 kor., B. Włodkowie 30 k., J. Leowie 20 kor., W. Hausner 40 kor., hr. Z. Zamoyska 30 kor., T. Bohdanowiczowie 40 koron, hr. A. Wodziccy 20 kor., H. Turnauowie 20 kor.

Na dochód balu na kolonje wakacyjne dla młodzieży szkół średnich złożyli w dalszym ciągu łaskawe datki: Namiestnikowa hr. Potocka 100 kor., hr. Branicka 50 kor., Zdzisławowa hr. Tarnowska 100 kor., hr. Marja Sierakowska 20 kor., hr. Zofja Zamoyska 20 k., Stanisław hr. Tarnowski 40 k., hr. Edwardowie Raczyńscy 60 k., hr. Antoniowie Potoccy 30 kor., NN. 10 k., Edmund Klemensiewicz 10 kor., Edmundowie Korczyńscy 25 kor., Arturowie Weigłowie 15 koron, Fr. Maryewscy 20 kor., radca Kulczyński 10 koron, prof. dr Miodoński 10 kor., dr Gaweł 10 kor., prof. dr Fryd. Zoll 10 kor., Ignacy Sobolewski 10 koron, Józef Hallenburg Haller 20 kor., radca dworu Federowicz 50 kor., dr Bałtaziński 20 koron, dyr. Bidziński 10 kor., prof. Jurjewicz 20 kor., Mieczysławowie Szybalscy 10 koron.

Łaskawym PT. ofiarodawcom składa wydział Towarzystwa najserdeczniejsze podziękowanie.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Ostatnie występy gościnne Mieczysława Frenkla.

W środę: »Chory z urojenia«, komedja w 3 aktach Moliera. Rozpocznie »Wyrozumiały komisarz», w 1 akt. J. Courteline'a.

W czwartek: »Porwanie Sabinek«, komedja w 4 akt. Schönthana.

W piątek: »Pan Geldhab«, komedja w 3 aktach Fredry. (Jedyny występ po cenach zniżonych).

W sobotę: »Odrodzenie«, komedja w 3 aktach Schönthana.

W Niedzielę: »Cyrano de Bergerac«, komedja bohaterska w 5 aktach Rostanda.

Repertuar Teatru Ludowego.

W środę: »Tamten«, dramat w 5 aktach, napisał S. Maskoff, na żądanie gości zakordonowych.

W czwartek pop. o godzinie 3 »Betleem polskie«.

W czwartek wieczorem: »Wojna domowa«, kom. w 3 aktach Z. Przybylskiego.

Z Izby handlowej.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej pod przewodnictwem prezesa Izby p. Alberta Mendelsburga wobec delegata namiestnictwa p. Adama Fedorowicza, jako komisarza rządowego i wobec wiceprezesa Izby p. Jana Götz-Okocimskiego. Na wstępie członek Izby p. H. Schwarz żądał interwencji Izby w sprawie rozszerzenia sieci telefonicznej w Krakowie, na co Izba przychylnie odpowiedziała.

Sekretarz Izby dr Benis na własny wniosek otrzymał od Izby pełnomocnictwo do wystąpienia imieniem Izby w sporze z p. Henrykiem Kłosowskim, sąsiadem Izby, o kwotę 500 koron. Następnie złożył sprawozdanie z czynności biura za cały rok ubiegły.

Z porządku dziennego dokonano wyboru trzech członków prezydjum Izby na rok bieżący. Na 30 głosujących wybrano prezesem radcę cesarskiego p. Alberta Mendelsburga, wiceprezesem posła do Rady państwa p. Jana Götz-Okocimskiego, delegatem Izby do prezydjum p. Maurycego Dattnera — każdego 29 głosami.

Izba przyjęła następnie do wiadomości sprawozdanie o zamknięciu rachunków za rok 1904 i skontrum kasy, przyczem udzielono absolutorjum prezesowi, skarbnikowi i sekretarzowi Izby.

Następnie wybrano członka Izby p. Aleksandra Sulikowskiego delegatem do komitetu w sprawie konkursów zawodowych dla rękodzielników w Krakowie.

Zatwierdzono wybór obywatelskich sędziów fachowych dla sądu obwodowego w Rzeszowie.

Członek Izby p. E. Zieleniewski składał sprawozdanie z ostatniej sesji państwowej rady przemysłowej. W szczególności mówił sprawozdawca o Tow. ograniczonej poręki, oraz w kwestji ubezpieczenia na starość, której to sprawie Izba ma poświęcić plenarne posiedzenie. Sprawozdawca przedstawia wreszcie wniosek Vettera, aby Rada państwowa przemysłowa miała ścisły komitet z 15 członków, któryby załatwiał sprawy tymczasowe.

W dyskusji nad wnioskiem Vettera Izba objawiła opinję przeciwną temu wnioskowi. Ostatecznie uchwalono nie ograniczyć swobody p. Zieleniewskiego, jako delegata Izby co do głosowania nad wnioskiem Vettera.

Przy sprawach bieżących Izba na wniosek czł. Izby p. Uderskiego, uchwaliła nie udzielać medalu dla wystawy drukarskiej, ponieważ urządzona jest na podstawie kryterjum czysto artystycznego, a nie przemysłowego, liczy zaledwie 37 wystawców wogóle, a między nimi tylko 8 drukarzy i nie daje obrazu obecnego stanu drukarstwa.

Po wyrażeniu opinji nieprzychylnej co do udzielenia pozwolenia na pomnożenie jarmarków w Podgórzu, kierownik Izby dr Benis składał sprawozdanie jako delegat Izby, ze swych czynności w wydziale szkolnym szkoły ślusarskiej w Świątnikach. Według tegoż sprawozdania koszt jednego absolwenta wynosi 5520 koron. Zakład przerabia rocznie 40 wagonów żelaza taśmowego.

Czł. Izby p. W. Anczyc żądał, aby referent wypowiedziane uwagi o szkole świątnickiej, przedstawił w krajowej komisji przemysłowej.

Posiedzenie zakończyło się o godz. wpół do 7 wieczorem.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Dr Konrad Zawiłowski**, artysta opery wiedeńskiej, zaproszony został po występie w pierwszym koncercie wiedeńskiego Tow. twórczych muzyków (Vereinigung schaffender Tonkünstler) do współudziału w części wokalnej wszystkich koncertów tego Towarzystwa. Wykwintny smak i wielka muzykalność, jaką nasz artysta objawił w interpretacji ogromnie trudnych pieśni najmłodszego muzycznego Wiednia, zdobyły mu to zaszczytne wezwanie ze strony Towarzystwa, któremu, jak wiadomo, przewodniczy dyrektor opery cesarskiej, Gustaw Mahler.

* **Pantaleon Szyndler.** W odcięciu od świata zmarł w Warszawie, w wieku lat 56, artysta malarz, władający pędzlem niezmiernie wykwintnym. Studja malarskie odbywał we Włoszech, a uzupełnił podróżami po artystycznym Zachodzie. Przez dłuższy czas mieszkał w Paryżu. W ostatnich latach mniej był czynnym, z młodszych jednak lat pozostał cenny dorobek jego pracy twórczej. Celował w przedstawianiu powabów piękności kobiecej, z zamiłowaniem odtwarzał tajemnice romantycznego Wschodu, odczuwając bogactwo kolorytu orjentalnego.

Już w wieku dojrzalszym usunął się od gwaru warszawskiego w zacisze Częstochowy, gdzie otworzył szkolę i poświęcił swój talent kierunkowi religijnemu.

Muzeum Narodowe w Krakowie posiada jeden bardzo charakterystyczny obraz Szyndlera.

Rozruchy w Królestwie.

Warszawa, 7 lutego. Strejk rozszerza się. Robotnicy wręczyli wczoraj fabrykantom swe żądania. Żądają oni: 8-godzinnego czasu pracy, zniesienia pracy akordowej i podwyższenia płacy. Właściciele fabryk nie mogąc przyjąć tych żądań, prosili ministra skarbu telegraficznie, aby byli dopuszczeni do obrad nad kwestyą robotniczą, której rozwiązanie jest możliwe tylko na drodze ustawodawczej.

Wiedeń, 7 lutego. (Tel. wł.) Korespondent warszawski *N. W. Tgbl.* donosi, że miał rozmowę z policmajstrem warszawskim bar. Nolkenem. Nolken wyrazić się miał pogardliwie o Polakach, którzy przekonawszy się, że ich sejm nie będzie zwołany, zaprzestali rozruchów. Co do zarzutów zagranicy, jakoby policja warszawska brała udział w rabunku, podkreślił Nolken, że to niemożliwe, gdyż w Warszawie jest 1200 (?) policjantów, a wszyscy byli użyci do pilnowania (!!). Podobne zaś zarzuty stawiane wojsku, są przesadzone (!!).

Cała ta korespondencja zakrawa grubo na zmyśloną.

Warszawa 8 lutego. (P. a. t.). W kilku piekarniach i innych zakładach, w których robotnicy chcieli podjąć pracę, **popełniono kilka morderstw.** Wielu osób aresztowano. Środki żywności podrożały. Kopa jaj kosztuje 4·50 rb. Wieśniacy obawiają się przyjeżdżać do miasta. Towarzystwa asekuracyjne wzbraniają się wypłacać odszkodowania za stłuczone szyby w oknach mieszkań i sklepów.

Warszawa 8 lutego. (P. a. t.). Biskup lubelski ks. Jaczewski wystosował odezwę do strejkujących robotników, by we środę przed południem wysłali deputację do katedry i swobodnie przedłożyli żądania. Biskup gwarantuje bezpieczeństwo delegatom.

Sosnowiec 7 lutego Ruch strejkowy trwa dalej, Wczoraj ogłoszono rozporządzenie jenerał-gubernatora w sprawie zgromadzeń ludowych. Podczas wczorajszej manifestacji obnoszono sztandar z napisem: »precz z autokracją! precz z wojną!«.

Odpowiednio do żądań strejkujących, naukę w szkole górniczej w Dąbrowie wstrzymano.

Berlin 8 lutego. (Tel. wł.) Donoszą z Sosnowca, że stoją tam 4 pułki piechoty i silny oddział Kozaków. Od wczoraj zapanowało bezrobocie we wszystkich fabrykach, warsztatach i zakładach przemysłowych w całem zagłębiu dąbrowskiem. W Siedlcach odbyła się konferencja fabrykantów w kwestji żądań robotniczych. Wojsko strzegło domów, w których toczyły się obrady.

Spokoju do tej pory nie zakłócono, lecz zachodzi obawa starć, gdyż strejkujący mają broń i dynamit.

Urzędnicy Niemcy uciekają do Prus; podobno chcą oni zwrócić się do cesarza Wilhelma telegraficznie z prośbą o opiekę. Pruskie posterunki stoją nad granicą, aby przeszkadzać uciekaniu robotników. Dworzec kolejowy w Sosnowcu obsadzony jest Kozakami.

Berlin 8 lutego. (Tel. wł.). Z Katowic donoszą, że władze rosyjskie w Sosnowcu postanowiły użyć wszelkich środków, aby przywrócić zachwianą powagę rządu. Od sześciu bowiem dni zagłębie znajduje się w rękach robotników. Plakaty ogłaszające o zaprowa-

---

dzeniu stanu wzmocnionej ochrony, zostały natychmiast pożdzierane.

Katowice 8-go lutego. (Tel. wł.) W Sosnowcu znajduje się 25 p. p., 14 p. kozaków, 7 p. dragonów, a nadto jeszcze dwa pułki piechoty, sprowadzone świeżo.

Berlin 8 lutego. (Tel. wł.) Z Częstochowy donoszą, że sytuacja pogorszyła się tam z powodu bezwzględnego postępowania wojska. Przychodzi do gwałtownych starć, usiłowano wykonać kilka zamachów dynamitowych. W starciach **zginęło wielu policjantów i żołnierzy.**

Warszawa 8 lutego. (P. a. t.) Wczoraj przed poł. rozpoczął się ogólny strejk we Włocławku. Fabryki i szkoły zamknięte. Strejkujący zachowują się spokojnie.

Kielce 8 lutego. (P. a. t.) Usiłowania wywołania tu rozruchów spełzły na niczem. — Wzburzenie minęło. Gimnazja na razie jeszcze zamknięte.

Z Rosji.

Petersburg 7 lutego. Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem przedstawicieli ministerstwa skarbu narada zastępców fabryk prywatnych i rządowych okręgu petersburskiego. Postanowiono utworzyć grupy, obejmujące pokrewne gałęzie produkcji, celem obradowania nad kwestją, jakie potrzeby robotników mogłyby być natychmiast zaspokojone, a ile możności bez czekania na uregulowanie ogólnych kwestyj na drodze ustawodawczej, co do których minister skarbu poczynił już komitetowi miuistrów propozycje.

Petersburg 7 lutego. (Tel. wł.). Prezesem komisji prasowej zamianowany został dyrektor bibljoteki carskiej Kobeko. W skład tej komisji weszło 4 członków rady państwa i dwóch przedstawicieli świata literackiego.

Adres szlachty petersburskiej do cara.

Peterburg 7 lutego, Na wczorajszem zgromadzeniu szlachty uchwalono następujący adres do cara:

Szlachta petersburska jest szczęśliwą, że może Waszej ces. mości i cesarzowej wyrazić życzenia z okazji urodzin następcy tronu. Oby mu Bóg nie szczędził zdrowia i sławy. Obecnie nastały ciężkie czasy, a zawieruchy wewnętrzna i zewnętrzna zasmuciła serca nasze. Nastają na nas nieprzyjaciele, chcąc Rosję zmusić do zawarcia haniebnego pokoju, zniszczyć ją, a terytorja, jakie obejmuje, od niej oderwać i obalić sankcjonowany przez wieki system rządowy. Takie położenie wymaga natężenia wszystkich sił fizycznych i duchowych kraju. Każde słowo zwrócone w tej poważnej chwili do Waszej cesarskiej mości, nakłada wielką odpowiedzialność. Wszystkie nasze nadzieje spoczywają w osobie Waszej cesarskiej mości. Zdajemy sobie sprawę z trosk Waszej cesarskiej mości o dobro i rozwój Rosji.

Dzień 22 grudnia roku ubiegłego ożywił nadzieją tych wszystkich poddanych, którzy skutkiem korzystnego wrażenia owego manifestu widzą prawdziwe szczęście ojczyzny w rozwoju kraju i zaspokojeniu pilnych potrzeb uarodu. — Liczba Rosjan, w ten sposób myślących, jest ogromna. Są oni silni swojemi zasadami, lecz **nie zgadzają się w pojęciu potrzeby walki przeciw tajnej organizacji, która usiłuje zachwiać zasady rządu i społeczeństwa.** Nie po raz pierwszy widzimy nad Rosją brzemienne burzy chmury. — Rosja widziała już nieprzyjaciół na Kremlu, a także i rozruchy wewnętrzne, lecz ojczyzna nasza okazała się zawsze silniejsza i ciągle postępowała ogromnie naprzód na polu rozwoju. — Rosja czerpała zawsze, siłę z połączenia autokratycznej monarchji z poddanymi, a nie mogli jej obalić, ani nieprzyjaciele zewnętrzni, ani zamieszki wewnętrzne. Szlachta jest przekonaną, że takie połączenie i dzisiaj istnieje i musi odnieść zwycięstwo z pomocą bożą. Nasze wojska walcząc za cesarza i ojczyznę, narażają swe życie, lecz miejmy nadzieję, że z pomocą bożą okryją się nową sławą. Także i wewnętrzne niepokoje z pomocą bożą ustaną.

Zamiary Waszej ces. mości są jasne, a cały naród oczekuje z utęsknieniem spełnienia woli cesarskiej.

Lecz urzędnicy i mężowie stanu, chociażby nawet bardzo byli gorliwi, nie **mogą rozwiązać wszystkich kwestji życia narodowego.** Przodkowie W. ces. mości słuchali głosu Rosjan, wybranych przez naród. Zwyczaj ten nie osłabił wcale autokracji, lecz przeciwnie wzmocnił ją i przyczynił się do obecnej jej wielkości.

Prosimy W. ces. mość: **rozkaż, aby wybrani zastępcy narodu swobodnie podnieśli swój głos, aż do wyżyn tronu** i według wskazówek monarchy **brali udział w ustawodawstwie i obradowali nad zarządzeniami rządu.** Szlachta pet. wie, że jeżeli car ogłosi, że tron i naród są ściśle połączone, to **niepokoje wewnętrzne ustaną,** a cała Rosja podniesie się, aby wiernie i w sposób pożyteczny służyć swemu monarsze ku czci dla siebie i kraju, a na postrach dla nieprzyjaciół.

Adres ten przyjęto **158** głosami przeciw **30.**

Witte i Bułygin.

Paryż 7 lutego. *Echo de Paris* donosi z Petersburga, że między prezydentem komitetu ministrów Wittem a nowo mianowanym ministrem spraw wewnętrznych Bułyginem jest nieuniknionym konflikt na punkcie reform. Mówią także o możliwości ustąpienia Bułygina.

Hapon.

Paryż 7 lutego. (Tel. wł.). Krążą tutaj pogłoski, że Hapon zdołał uciec z Rosji. Petersburski korespondent *Journal'u* donosi, że po Petersburgu opowiadają, iż Hapon przebywa w Paryżu, *Eclair* zaś podaje, że zamiarem Hapona było schronić się do Anglji.

W piątek przybyło tutaj wielu tajnych ajentów rosyjskich celem wyśledzenia i ujęcia Hapona. O ile by im się to powiodło, rząd francuski znalazłby się w wielkim kłopocie.

Paryż, 7 lutego. (Tel. wł.) Pogłoski o przybyciu tutaj Hapona, nie znajdują na razie realniejszych podstaw. Prawdopodobniejszem zdaje się być, że Hapon schronił się do Szwajcarji. *Petite République* ogłasza następującą relację z Zurychu: «Możemy donieść z pewnego źródła, że Haponowi udało się ujść przed policją carską i że teraz przebywa on już zupełnie bezpiecznie w Szwajcarji».

Strejk w Tyflisie.

Tyflis 7 lutego. Rozruchy dotąd nie ustały. Kilku agitatorów, którzy w piątek rozrzucali proklamacje, uwięziono. Sobota przeszła spokojnie. W niedzielę zebrały się tłumy robotników w centrum miasta. Rozwinięto czerwony sztandar, rozrzucono proklamacje, **strzelano z rewolwerów do policji,** gdy chciała sztandary odebrać. **Trzech policjantów zraniono, z tych dwóch ciężko.** Policja rozproszyła w końcu demonstrantów. Trzydziestu aresztowano. Drugą część demonstrantów ścigali policjanci i kozacy; **1 policjant został zraniony.** Liczba rannych nieznaczna. Dziewięciu robotników rannych odwieziono do szpitala, z tych jednego ciężko rannego.

Wychodzi tu tylko jedno pismo *Kaukaz.* Dnia 6 bm. zniszczono drukarnię dziennika *Tyfliskij Listok.*

Na kolei transkaukaskiej strejk się rozszerza. Zastrejkowali również **budnicy i zwrotniczowie na 6 stacjach.** Marynarze wszyscy wstrzymali pracę. Pociąg wojskowy, który w sobotę odejść miał do Batum, **wykoleił się z powodu wyrwania szyn.** Wypadków nieszczęśliwych nie było. Także robotnicy portowi w Poti świątkują.

WOJNA.

Kuropatkin.

Londyn 8 lutego. (Tel. wł.) Na podstawie doniesień z Petersburga, uważają tutaj odwołanie Kuropatkina za fakt dokonany. Wczorajsze wieczorne pisma podawały wiadomość o tem w formie kategorycznej; dziś zaznaczają, że car chce Kuropatkinowi dać sposobność do stoczenia jeszcze jednej bitwy, aby jenerał mógł się oczyścić z zarzutów o braku energji i zdolności orjentowania się w sytuacji.

Nad rzeką Hun.

Londyn 8 lutego. (Tel. wł.). Sytuacja nad Szaho i Hunho nie zmieniona. W niedzielę mały oddział ros. usiłował przedostać się na lewy brzeg rzeki Hun, został jednakże odparty. Rosjanie ostrzeliwują słabo centrum japońskie.

Codziennie 6 pociągów jap. odchodzi z głównej kwatery Oyamy z rannymi japońskimi i rosyjskimi do Niuczwangu, skąd transportują rannych do portów japońskich.

Londyn 8 lutego. (Tel. wł.) Liczbę strat rosyjskich w ostatnich walkach oceniają na podstawie raportów i depesz prywatnych na **25000** w zabitych, rannych i jeńcach.

Londyn 8 lutego. (Tel. wł.). Nadeszły tutaj relacje, że lewe skrzydło japońskie operuje marszem skrzydłowym, aby od północy dotrzeć do Mukdenu i na tyły wojsk rosyjskich.

Tajemnica Syberji.

Berlin 8 lutego. (Tel. wł.) Poniedziałkowe zamknięcie linji telegraficznej przez Syberję tłomaczą tutaj w ten sposób, że w Syberji przyjść miało do jakiejś katastrofy, którą rząd chciał zataić. Sądzą, że nastąpiło tam ogólne zatamowanie ruchu na koleji syberyjskiej wskutek nieporządków, panujących na linji. Pojawiły się wieści, niesprawdzone dotąd, że w kilku miejscach zaszły zderzenia pociągów, co zatamowało ruch na kilka tygodni.

Widoki pokoju.

Waszyngton, 7 lutego. Rosyjska ambasada donosi: Cassini otrzymał kategoryczne zapewnienie, że Stany Zjednoczone nie konferowały z żadnym rządem w sprawie ukończenia wojny rosyjsko-japońskiej.

Z Rady państwa.

Wiedeń 7 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu ministrowie Wittek, Call, Klein i Bouquoy odpowiadali na interpelacje, poczem przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do rozprawnad poborem rekruta.

Zabiera głos Schuhmeier *(contra).* Mówca oświadcza, że byłoby o wiele lepiej obradować najpierw nad budżetem i czekać na rozwój wypadków na Węgrzech. Socjaliści w myśl zasady głosować będą przeciw kontyngentowi rekruta, gdyż są przeciwni militaryzmowi. Mówca wskazuje na fakty nadużycia wojska podczas strejku kolejowego i ostatnich wyborów na Węgrzech.

Po przemówieniu pos. Schuhmeiera zabrali głos pos. Kikinger i Wolf. Ten ostatni omawiał zajścia w Rosji i stosunki na Węgrzech i wyraził zapatrywanie, że z uchwaleniem kontyngentu rekruta należy poczekać, aż stosunki na Węgrzech się wyjaśnią. — Mówca omawiał następnie stosunek Austro-Węgier do Włoch. — Nie można wątpić, że po ostatnich wyborach nastąpi zupełna zmiana stosunku obu połów monarchji, dla tego też trudno ustanawiać dzisiaj kontyngent rekruta. Wypadki na Węgrzech muszą doprowadzić do rozdziału armji, tem bardziej, że przyszły rząd musi wyjść z łona opozycji. — Mówca zakończył ostrzeżeniem pod adresem komisji wojskowej, aby się nie śpieszyła z uchwaleniem kontyngentu rekrutów.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 8 lutego. W dalszym ciągu dyskusji zabierali jeszcze głos pos. Zimmer i Wagner, którzy podnieśli szereg żądań, szczególnie ludności rolniczej i uwolnienia od służby wojskowej utrzymujących rodzinę.

Na tem posiedzenie zamknięto; — następne dzisiaj.

Koło polskie a zaburzenia w Królestwie.

Wiedeń 8 go lutego. (Tel. wł.) W dzisiejszym *Fremdenblacie* wybitny poseł polski, o ile mnie poinformowano, prezes Koła polskiego, wyjaśnia, dlaczego Koło polskie wstrzymało się od głosowania nad nagłością wniosku pos. Daszyńskiego. Koło polskie zgodnie z narodem polskim, potępia rozruchy socjalistyczne w Królestwie ze względów politycznych, gdyż rozruchy te mogłyby sprowadzić katastrofę na naród polski.

NADESŁANE.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 października 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano poc. osob. Nr. 31 z Krakowa. — 4.47 rano poc. osob. Nr. 1033 z Podgórza-Płaszowa — 4.53 rano poc. osob. Nr' 1032 z Podgórza-przystanku.

DO OSWIECIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia; w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia. — 6.43 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa. — 6.50 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu9 (przyjazd 9·55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej. Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza: we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 8.19 rano poc. osob. Nr. 15 z Krakowa. — 8·22 rano poc. osob. Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej; do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa. — 8.46 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa,

Do Wieliczki { 8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa do KOCMYRZOWA. 9·02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa, — 9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa 9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-przystanku.

NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Zywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, Suchyhory i do Krałowan; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowai Husiatyna. Przy tym poc. kursuje z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy. — 11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa. — 11.13 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa. — 1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa, 1.30 po poł. poc. osob. — 1030 z Podgórza-Płaszowa. 1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-przystanku.

DO SUCHY i OŚWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia. — 1.30 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa, 1.47 po poł. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza-Płaszowa.

Do Wieliczki { 1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa DO MOGIŁY i KOCMYRZOWA, 2.49 popoł. poc. pospieszny Nr. 5 z Krakowa.

DO LWOWA; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan. — 6.15 wiecz. poc. osob, Nr. 19 z Krakowa. — 6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Podgórza-Płaszowa.

DO STRÓŻ; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza. — 7.40 wiecz. pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa. — 7.51 wiecz. pociąg mięszany Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa.

Do Wieliczki { 7.55 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa, 8.10 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa, 8.17 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-przystanku.

NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Badapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja. — 8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa DO KOCMYRZOWA, 8.38 wiecz. poc. posp; Nr. 1 z Krakowa.

DO ICKAN; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. — 9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa, 9.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa. — 11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa.

DO TARNOPOLA; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa do Ruwy Ruski Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec. — 11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa, 11.54 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Pogorza-Płaszowa, 12.00 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-przystanku.

DO NOWEGO SĄCZA; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Snchę; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Zywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące. — 4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Płaszowa, 4.40 rano poc. osob. Nr. 12 do Krakowa.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczynice; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa. — 5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku, 5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgórza-Płaszowa, 6.07 rano poc. os. Nr. 48 do Krakowa.

Z LINJI TRANSWERSALNEJ przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; 6.41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa i 6.50 rano poc. posp. Nr. 2 do Krakowa.

Z ICKAN; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyą z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja. w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa; — 7.19 rano pcc. mięsz. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa; 7.30 ran. poc. m. Nr. 412 do Krakowa

Z WIELICZKI: 7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły: { 45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza-przystanku; 7.53 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-Płaszowa. 8.10 rano pociąg osobowy Nr. 32 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic. — 8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa. — 8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia; w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróże. — 10.28 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku. — 10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-Płaszowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenia: z Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa. — 10.57 przed poł. poc. mięsz, Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa. — 11.10 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Krakowa.

Z WIELICZKI; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia. — 10.05 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa.

Z Kocmyrzowa i Mogiły { 1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa, 1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa.

Z TARNOPOLA; połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu do Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż — 2.24 po poł. pociąg posp. Nr. 6 do Krakowa.

ZE LWOWA; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu. — 4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku, 4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza-Płaszowa, 4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa.

Z LINII TRANSWERSALNEJ; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jasle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. — 6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa, 6.25 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki. — 7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa.

Z Kocmyrzowa { 8.54 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku, 9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-Płaszowa, 9.12 wiecz. poc. osob. Nr. 34 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenie: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii. — 9.31 wiecz. poc. pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa, 9.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsk; od Tarnobrzegn; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże. — 10.35 ran; pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa. — 10.45 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Krakowa.

Z RZESZOWA; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki. — 10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku. — 10.7 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa. — 11.00 w nocy pociąg osobowy Nr. 46 do Krakowa.

Z NOWEGO SACZA przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchyhory; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Tylko co wyszły z druku nakładem księgarni katolickiej

Dra Wł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski)

Legendy

z życia Najświętszej Maryi Panny

dla młodego wieku

napisała wierszem

MARYA SANDOZ

(„Podolanka“)

Prześliczne wydanie z brzegami złoconemi, cena **1 korona.**

Nadsyłający do księgarni Katolickiej **1 kor. 35 hal.** otrzyma ten poemacik odwrotn pocztą franco.

Największy Zakład Pogrzebowy

JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 31. Filja **ul. Kopernika l. 6.**

Zarząd urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

HANDEL DELIKATESÓW

łakoci, win i towarów korzennych, z komfortem urządzony,

dobrze idący, przy najruchliwszej ulicy, w jednym z większych miast, z powodu zmiany stosunków familijnych i wyjazdu właściciela, ***jest zaraz do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami,***

Bliższa wiadomość w dziale Inseratów »Głosu Narodu«. 265

OFIARUJĘ

pod gwarancyą prawdziwe węgierskie białe i czerwone wina „Plattensee“ stołowe, mszalne i deserowe

w wielkim wyborze po umiarkowanych cenach, przy sprowadzeniu w beczułkach próbnych począwszy od 30 litrów.

Przyjmie na prowizyę wszędzie, gdzie jeszcze niema zastępstwa zdolnych, zaufanych **Agentów.**

Cenniki na żądanie franco.

WILHELM BARTA, właśc. winnic, KESZTHELY am PLATTENSSE (Ung.)-

---

(Tłumaczenie).

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Za drugie półrocze 1904 roku (51 kupon dywidendowy), przypada na każdą akcyę Banku austryacko-węgierwskiego dywidenda w kwocie:

czterdzieści koron

którą wypłacać będą, od dnia 4 lutego b. r. począwszy, zakłady główne Banku we WIEDNIU i BUDAPESZCIE, jako też WSZYSTKIE FILIE Banku austryacko-węgierskiego.

Wiedeń, dnia 3 lutego 1905 roku.

Bank austryacko-węgierski.

Biliński,
gubernator.

Wiesenburg, generalny radca.

Pranger, generalny sekretarz.

(Przedruk nie będzie płacony).

Ruch wychodźców z Galicyi i Bukowiny do Ameryki przez Tryest

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone, austryackie, akcyjne Towarzystwo Żeglugi Parowej w Tryeście

„Austro Americana“

Jako Jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30 kwietnia 1904 L. 21903 upoważnione zostało do utworzenia Ajencji i zastępstw, ustanowiło

Jeneralną Ajencję dla Galicji i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencji. Zadaniem tej organizacyi jest oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie i ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności przez austryacki port Tryest.

Towarzystwo i tegoż ajenci, mają czuwać nad tem, by pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkie wyjaśnienia, oraz sprzedaż kart okrętowych

w Jeneralnej ajencyi w Krakowie ul. Lubicz l. 7.

oraz w jeneralnych Ajencyach w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzezin, Szczakowej, Oświęcimiu i innych Ajencyach. 3321-18-50

Do większej fabryki

poszukiwany jest

Zdolny KORESPONDENT

Wymagane: wiek 23 do 28 lat, Chrześcijanin, kawaler, doskonałe władanie językiem ***niemieckim, polskim,*** ewentualnie ***ruskim,*** w mowie i piśmie, jakoteż biegłe, ogólne i kupieckie wykształcenie, piękne pismo, pracowitość, pilność i zdolność do samoistnego prowadzenia pracy.

Wyczerpujące oferty, wraz z fotografią i odpisami świadectw pod: ***W. J. 188,***

RUDOLF MOSSE, Wien I, Seilerstätte 2.

Ogłoszenie.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego w Wojniczu

odbędzie się w sali Rady miejskiej w dniu ***15 lutego br.*** o godzinie 4-tej po południu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi; 2) Przedłożenie bilansu za rok 1905; 3) Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1905; 4) Wybór członka Rady nadzorczej; 5) Wnioski Członków i Dyrekcyi.

Sekretarz ***W. Natoński.***

Prezes ***Adam Jordan.***

Karol Gustaw Hildebrandt

Kraków, plac Szczepański 8.

I-szy GALICYJSKI

Instytut Techniczny wyrobów szklanych

i aparatów naukowych, **termometrów precyzyjnych** do wszystkich potrzeb. 87

Najtańsze źródło wszelkich gatunków termometrów pokojowych, kąpielowych i do okien.

Do sprzedania 171

piękna realność

10 minut od Kalwaryi, 5 morgów dom o 3 pokojach, bud. gosp. sad kąpiel. Potrzeba 6000 zlr. Szczegóły w miejscu. Kalwarya-Brody 24, realność po kapelmistrzu.

Ożeni się

kawaler, przyjemnej powierzchowności, kupiec, lat 30, z panną lub wdową bezdzietną z posagiem 5000 zł dla powiększenia interesu. Łaskawe zgłoszenia z fotografią pod „S. Z. 125“ post. rest. Kraków za okazaniem kwitu inserat. 1[illegible]

Pół kilo pierza gęsiego *tylko 60 cent.*

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct. to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakunkach próbnych 5-kilowych za pobraniem pocztowem. **J. Krasa** *handel pierza w Smichowie koło Pragi* (Czechy 660). — Wymiana dozwolona. — Upraszam o dokładny adres. 3245

WDOWA

po wyższym oficerze,—udziela lekcyj języka niemieckiego, początków francuskiego. oraz gry na fortepianie, (ukończyła konserwatorjum w Wiedniu) za skromnem wynagrodzeniem. — Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 182

Pokój z przedpokojem

na parterze w oficynie na żadanie z wiktem, dla pp. Studentów każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość u właściciela 268

ulica Długa 44 I p.

---

2. KURS

rozpoczyna się z dniem ***15 lutego w koncesjonowanej szkole modniarstwa Emy SKWARY,*** Kraków, ul. Wiślna l. 2.

Wolne posady i zajęcia.

najrozmaitszej kategorji w ilości 102, tudzież najrozmaitsze interesa handlowe i przemysłowe, sprzedaże realności, will i parcel budowlanych, jak niemniej majątków ziemskich, zawiera wykaz z 1 lutego b. r — Prenumeratorom udziela się wszelkich objaśnień, rad i wskazówek bezinteresownie. INFORMATOR, Kraków, ul. Szpitalna 34. 209

Potrzebna Pani

dobrze grająca, 253 do lekcji tańca. — Bliższa wiadomość ul. Graniczna l. 14, I p.

Salon kosmetyczny Wilmy Baruchowej

w Krakowie, przy ulicy Biskupiej l. 14

poleca:

Wyśmienity PUDER HYGIENICZNY. Najlepsze środki do racyonalnego pielęgnowania WŁOSÓW i PRZECIW ŁUPIERZOM.

KREMY, WODY TOALETOWE, MYDŁA LECZNICZE PROSZKOWANE sporządzone według przepisów pierwszorzędnych powag lekarskich.

Przyrządy i pasty DO PIELĘGNOWANIA RĄK i PAZNOGCI.

Wysyłki na prowincyę odwrotnie. 125

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré.

W Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem S. Tomaszewskiego